

**Sygn. akt IV K 964/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2017 roku

**Sąd Rejonowy Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie IV Wydział Karny**

w składzie:

Przewodniczący: SSR Radosław Lorenc

Protokolant: Alicja Wojciechowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 23 sierpnia 2016 r., 15 grudnia 2016r., 19 stycznia 2017r.

przy udziale Prokuratora Alicji Macugowskiej-Kyszki

sprawy

**Ł. S.**

syna M. i Z. z domu B.

ur. (...) w N.

PESEL (...)

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 2 września 2015 r. w S. wdarł się na teren obiektu hali sportowej przy ul. (...) w trakcie trwania imprezy masowej typu sportowej, tj. meczu piłki ręcznej pomiędzy drużynami (...) i V. K.,

**to jest o czyn z art. 60 ust. 1a ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z dnia 20 marca 2009 roku**

**orzeka**

I. uznaje oskarżonego Ł. S. za sprawcę zarzuconego mu czynu i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk oraz art. 67 §1 kk postępowanie o ten czyn warunkowo umarza na okres 2 (dwóch) lat próby,

II. na podstawie art. 66 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z dnia 20 marca 2009 roku oraz art. 41b § 1 i 2 kk i 43§1 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz wstępu na imprezy masowe przez okres 2 (dwóch) lat,

III. na podstawie art. 633 kpk i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 100 (stu) złotych.

**Sygn. akt IV K 964/15**

## UZASADNIENIE

W dniu 02 września 2015r. Ł. S. wraz ze swoim ojcem M. S. i znajomymi - między innymi K. P. i R. B. udał się na mecz piłki ręcznej pomiędzy drużynami (...) i (...), odbywający się na terenie (...) przy ul. (...) w S..

Gdy znaleźli się na terenie hali, po przejściu kontroli biletów, poddali się kontroli osobistej. Pracownicy ochrony obiektu w plecaku Ł. S. znaleźli wtedy butelkę po piwie z resztką alkoholu, w związku z czym nakazano mu oddalić się z terenu wspomnianej imprezy masowej. Ponadto od Ł. S. była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Ł. S. wyrzucił butelkę, lecz kierownik ochrony – W. S. poinformował go, iż nie może przebywać na terenie imprezy masowej, będąc pod wpływem alkoholu. W związku z tym, że Ł. S. nie zamierzał dostosować się do tego żądania i zwracał się do W. S. w sposób wulgarny, ten ostatni wezwał na miejsce funkcjonariuszy policji, którzy zabezpieczali imprezę. Ł. S. został przez nich ponownie poinformowany, że nie może przebywać na terenie imprezy z uwagi na jego stan nietrzeźwości. Odszedł wtedy w kierunku parkingu, a W. S. widząc to udał się do innych obowiązków służbowych.

Po pewnym czasie jednak został poinformowany, że w hali znajduje się mężczyzna, któremu kazał wcześniej się oddalić, w związku z czym W. S. udał się w kierunku lewych schodów, gdzie ujrzał Ł. S.. Ujął go za ramię, prosząc, by opuścił teren hali. Następnie, zmierzając z nim w kierunku wyjścia, po raz kolejny wezwał policję i poinformował Ł. S. o konsekwencjach jego postępowania.

Ł. S. nie zastosował się do tych żądań i zdając sobie sprawę z tego, że nie zostanie wpuszczony na mecz przy wejściu głównym, udał się do wejścia bocznego nr 3 z drugiej strony hali, nieprzeznaczonego dla kibiców, lecz dla sportowców. Nie było tam wywieszanej żadnej informacji na ten temat, jednak wejście to zabezpieczał domofon. Ł. S. zadzwonił nim, a D. L. – pracownik ochrony odebrał, odmawiając otwarcenia drzwi. Ł. S. mimo tego szarpnął mocno za nie, w wyniku czego elektromagnes w nich puścił i po otwarciu drzwi udał się na trybunę D2, gdzie usiadł. By nie zostać rozpoznany przez ochronę, ściągnął z siebie koszulkę koloru czarnego i założył koszulkę białą.

Około godziny 17.46. W. S. w związku z przekazaną mu przez radiostację informacją, że Ł. S. przebywa w sektorze D2, udał się tam, wyprowadził go do wyjścia i przekazał patrolowi policji w osobach: asp. A. K. i asp. szt. B. C., którzy dokonali jego zatrzymania i przeprowadzili z nim dalsze czynności.

W wyniku przeprowadzonych badań, u Ł. S. stwierdzono obecność o, 27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dowód:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego, k. 7 zbioru A, 21 – 22,
- zeznania W. S., k. 8 – 9 zbioru C, 24 -26,
- zeznania B. C., k. 1 – 2 zbioru C, 23,
- zeznania D. L., k. 4 zbioru C, 23 -24,
- zeznania P. W., k. 10 zbioru C, 43,
- zeznania K. P., k. 16 zbioru C, 26,
- częściowo zeznania M. S., k. 18 zbioru C, 26 – 27,
- częściowo zeznania R. B., k. 41 – 43,
- protokół zatrzymania osoby, k. 2 zbioru A
- protokół użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego, k. 4 zbioru A,
- protokół oględzin monitoringu, k. 13 zbioru A.

Ł. S. ma skończone 37 lat, posiada wykształcenie średnie, bez wyuczonego zawodu. Jest bezdzietnym kawalerem, obecnie pracuje w Zakładzie Karnym w G. jako funkcjonariusz Służby Więziennej, osiągając z tego tytułu dochód w wysokości około 2.700 zł miesięcznie. Nie był dotychczas karany sądownie.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 6 zbioru A, 21,
- dane osobopoznawcze, k. 8 zbioru A,
- zaświadczenie o niekaralności, k. 17.

Oskarżony Ł. S., przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym, formalnie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że jadąc na mecz wypił w busie dwa piwa butelkowe i jedną butelkę włożył do plecaka, żeby ją później wyrzucić. Jak podał, będąc na hali poddał się kontroli osobistej i po otwarciu plecaka zobaczył tę butelkę, którą zapomniał wcześniej wyrzucić. W świetle jego wyjaśnień ponadto ochroniarz wtedy go upomniał i kazał wyrzucić butelkę, co też uczynił, po czym udał się z powrotem na halę. Wyjaśnił, iż wyszedł za nim ten sam ochroniarz i zachowując się arogancko powiedział, że już nie wróci na teren hali, bo jest pijany i widział, jak spożywał alkohol. Jak wyjaśnił, miał mu odpowiedzieć, że jest to nieprawda, ponieważ alkohol spożywał wyłącznie w pojeździe podczas jazdy do S.. Według niego pracownik ochrony wezwał następnie funkcjonariuszy policji, którzy też mu powiedzieli, że ma nie wchodzić na teren hali. Wyjaśnił, że zrozumiał, iż nie może wejść tam głównym wejściem, więc poszedł do wejścia z drugiej strony, a tam zadzwonił domofonem i powiedział pracownikowi ochrony, który się odezwał, że chce wejść i wtedy otworzono mu drzwi. Jak oświadczył dodatkowo, poszedł na sektor i za jakiś czas ujeli go pracownicy ochrony. Stwierdził, że żałuje tego, co się stało i nie był świadom popełnienia w ten sposób przestępstwa, ponieważ pracownik ochrony otworzył mu drzwi domofonem.

Na rozprawie głównej odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przyznaje się do sprawstwa zarzucanego mu czynu, stwierdzając jednocześnie, że nie czuje się winny, albowiem wypełnił wszystkie polecenia pracowników na tym obiekcie, nie był pijany, ani agresywny, a był to ważny mecz i jako zagorzały kibic chciał na nim być. Zarzucił pracownikom ochrony, zwłaszcza W. S., aroganckie zachowanie względem niego w sytuacji, gdy on był bardzo spokojny. Wskazał także, że powodem takiego zachowania wyżej wymienionego mogła być jego niechęć do Służby Więziennej, jaką oskarżony reprezentował. Wyraził też swoje przypuszczenie odnośnie odbywania przez niego kary pozbawienia wolności. Potwierdził oprócz tego złożone przez siebie uprzednio wyjaśnienia. Zamianę koszulek tłumaczył zaś tym, że chciał zapobiec dalszym problemom z W. S..

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Ł. S. odnośnie bezspornych faktów, sprowadzających się do tego, iż w dniu zdarzenia udał się wraz z ojcem i znajomymi z N. na wspomniany mecz piłki ręcznej, w trakcie którego został kilkakrotnie przez ochroniarzy wyproszony z obiektu z uwagi na zauważoną w jego plecaku butelkę po piwie, jak również, że tego dnia wypił alkohol w postaci piwa. Nie były jednak wiarygodne jego wyjaśnienia w zakresie, w jakim starał się on wykazać, że wykonywał on polecenia pracowników ochrony, zarzucając im, a zwłaszcza W. S. nieuzasadnione aroganckie zachowanie względem niego. Twierdzenia te bowiem są sprzeczne nie tylko z pozostałym, pozytywnie zweryfikowanym materiałem dowodowym w sprawie w postaci zeznań świadków, będących pracownikami ochrony, czy też interweniujących w sprawie funkcjonariuszy policji oraz protokołu oględzin z nagrania zainstalowanego na terenie hali monitoringu, ale także z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Oskarżony w świetle tych dowodów, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części rozważań, wykazał się bowiem wyjątkową niesubordynacją, dwukrotnie próbując wdrzeć się na teren przedmiotowej imprezy masowej po tym, jak w sposób kategoryczny nakazano mu oddalić się stamtąd. Z zeznań W. S. wynika ponadto, że to on po usłyszeniu niewygodnego dla niego polecenia wyrażał swoją dezaprobatę dla niego w arogancki i wulgarny sposób. Próba przedstawienia natomiast pracowników ochrony, a w szczególności W. S. jako osób wrogo do niego nastwionych i stosujących wobec niego nieuzasadnione represje, które tłumaczył rzekomą niechęcią do jego osoby z powodu wykonywanego przez niego zawodu, nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości i są efektem przyjętej przez niego linii obrony, zmierzającej do uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej. Oskarżony nie mógł przy tym odnieść wrażenia, że uniemożliwienie mu wstępu na imprezę było tylko i wyłącznie wynikiem wrogości wyżej wymienionego do niego, skoro polecenie opuszczenia obiektu i konsekwencje w razie nie wypełnienia tego polecenia zostały mu dwukrotnie powtórzone jeszcze przez wezwanych funkcjonariuszy policji.

Sąd nie podzielił również tłumaczenia Ł. S., jakoby zrozumiał on, iż pracownicy ochrony zabronili mu wejść na mecz wejściem głównym, w związku z czym nic nie stało na przeszkodzie, by do miejsca rozgrywek przedostał się innym wejściem. W kontekście zasad doświadczenia życiowego i logiki powyższe tłumaczenie oskarżonego jawi się jako zupełnie bezzasadne, a wręcz absurdalne, bowiem nie sposób przyjąć, by oskarżony, będący zagorzałym kibicem zespołu który tego dnia grał, jak sam siebie przedstawiał, który już niejedną raz oglądał na żywo mecze piłki ręcznej (według jego wyjaśnień miało to miejsce regularnie), nie znał jednej z podstawowych zasad, obowiązujących w miejscach, w których urządzone są imprezy masowe, a sprowadzającej się do tego, że osoby bez stosownego upoważnienia, w tym widzowie nie mają prawa przedostać się na tego typu imprezę przez jakiegokolwiek inne wejście, które nie jest do tego przeznaczone. W jego przypadku, jako funkcjonariusza służby więziennej tym bardziej takie tłumaczenie jawi się jako naiwne, gdyż podobne zasady, choć z oczywistych względów nie tożsame, obowiązują w jego miejscu pracy. Oczywiście jest bowiem, że wszystkie osoby, będące widzami, przed wpuszczeniem ich na teren imprezy muszą przejść kontrolę osobistą, która odbywa się tylko przy wejściu głównym, o czym z pewnością oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę, bowiem powyższa zasada, ustalona w celu zapewnienia bezpieczeństwa na imprezach sportowych jest wiedzą powszechną, którą z pewnością posiadał oskarżony tym bardziej, że jak już wspomniano był doświadczonym kibicem. Zasady doświadczenia życiowego nakazują również przyjąć, że taką wiedzę posiadał chociażby z tego względu, iż jako osoba decydująca się na udział w imprezie masowej, jaką jest mecz piłki ręcznej, zobligowany był do zapoznania się z regulaminem obiektu, na którym odbywała się ta impreza i przestrzegania zasad w nim wyrażonych, do których należy między innymi skierowany do widzów zakaz wstępu do miejsc, nie przeznaczonych dla nich. Miejszem takim z pewnością jest strefa dla sportowców, czy też innych osób, nie będących widzami, do której to strefy oskarżony się udał, otwierając sobie, w sposób siłowy i wbrew woli organizatorów meczu zabezpieczone domofonem drzwi bocznego wejścia. Nawet jeżeli nie uczyniłby tego siłowo, lecz wpuścił go pracownik ochrony obsługujący domofon, to świadczyłoby to o tym, że użył podstępny, aby dostać się na teren hali, mimo wyraźnego wcześniejszego polecenia jej opuszczenia. Analiza oględzin nagrania z monitoringu zainstalowanego w obiekcie oraz zeznania D. L. zaprzeczają jednak przy tym jego nieprawdziwym twierdzeniom, jakoby obsługujący domofon otworzył mu drzwi. Na nagraniu tym widać bowiem wyraźnie, jak oskarżony szarpie za te drzwi. Po tym fakcie zresztą, jak się okazało, magnes w nich zainstalowany został wygięty w sposób świadczący o siłowym ich sforsowaniu. Nie ma przy tym znaczenia fakt, że przy drzwiach nie było żadnej informacji, iż wejście to nie jest przeznaczone dla publiczności. Nie świadczyło to przecież o tym, że mogła przez nie przechodzić każda przypadkowa osoba, o czym oskarżony zdawał sobie sprawę, który jak wyjaśnił podczas meczy oglądanych w przeszłości nie dopuszczał się zachowań analogicznych do tego, jakie jest przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie. Wiedzą powszechną, a tym bardziej dostępną dla doświadczonego kibica jest również zakaz wstępu na tego typu imprezy dla osób, które próbowały na nie wnieść alkohol i jednocześnie znajdujących się w stanie wskazującym na wcześniejsze spożycie alkoholu, a taką osobą oskarżony był, co potwierdzają wyniki jego badań i zachowanie – wyczuwalna była od niego woń alkoholu, był pobudzony i wulgarny, znajdował się on bowiem w stanie nietrzeźwości ( vide k. 4 ). Zgodnie bowiem z art. 22 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych służby porządkowe są obowiązane odmówić wstępu na imprezę masową osobie znajdującej się pod widocznym wpływem alkoholu oraz usunąć osobę, która nie przestrzega regulaminu obiektu i imprezy masowej.

W aspekcie powszechnej wiedzy co do wspomnianych zasad i zachowania oskarżonego nie sposób zatem przyjąć jego tłumaczenie o rzekomej niewiedzy co do przekroczenia obowiązujących go zakazów, szczególnie że był o tym informowany dwukrotnie przez pracowników ochrony, którzy nakazali mu opuszczenie terenu imprezy. Przeświadczenie to potęguje fakt, iż będąc już w sektorze dla widzów, zamienił się ze swoim ojcem koszulkami, czyniąc to ewidentnie po to, by nikt z ochrony po raz kolejny go nie zauważył i nie wyprosił z hali.

Sąd nie znalazł żadnych podstaw, by nie uznać za wiarygodne zeznań D. L., W. S. i P. W., które są logiczne, rzeczowe i zbieżne z nagraniem z monitoringu zainstalowanego w (...)", co wynika z protokołu jego oględzin. Świadczenie ci w swoich zeznaniach oprócz potwierdzenia bezspornych faktów, o jakich wypowiedział się oskarżony, nie mieli wątpliwości co do tego, że oskarżony pomimo skierowanego do niego oświadczenia o odmowie wstępu na imprezę, podyktowanego negatywnym wynikiem przeprowadzonej z jego udziałem kontroli osobistej, wchodząc samowolnie bocznym wejściem nr 3 dla sportowców, znalazł się w sektorze dla publiczności w sposób nieuprawniony. D. L.

stwierdził ponadto, że przez drzwi te nie wpuszcza się kibiców, jak również zaprzeczył, jakoby miał oskarżonemu drzwi te otworzyć. Wskazał też na uszkodzenie magnesu zabezpieczającego drzwi, jakie stwierdzono po przedmiotowym zajściu, które musiało powstać w wyniku szarpnięcia przez oskarżonego, bowiem według wyjaśnień tego świadka nikt już tego dnia przez wspomniane drzwi nie przechodził. Według W. S. zaś oskarżony w związku z wyraźnie wyczuwalną od niego wonią alkoholu i próbą przemycenia go chociaż w niewielkiej ilości do hali, przed wdarciem się na trybunę D2 został aż dwukrotnie usunięty z terenu imprezy, przy czym za każdym razem miało to miejsce przy wsparciu policji i była mu podana przyczyna takiego stanu rzeczy. W oparciu o zeznania P. W. Sąd ponadto nie miał wątpliwości, że oskarżony musiał obejść halę dookoła, by dojść do wspomnianego bocznego wejścia na halę, co utwierdza dodatkowo Sąd w przekonaniu, iż to, że się tam znalazł nie było wynikiem jego pomyłki, ale uczynił to z premedytacją, niewzruszony nawet wyraźnym oświadczeniem pracowników ochrony i funkcjonariuszy policji, iż nie może uczestniczyć w tejże imprezie. Oskarżony wykazał się przy tym nad wyraz dużą determinacją, iż za wszelką cenę musi dostać się na mecz i to w pełnej świadomości konsekwencji z tym związanych, działając w poczuciu bezkarności i nieuzasadnionej wyższości z racji tego, że jest on funkcjonariuszem Służby Więziennej (świadkowi W. S. tłumaczył bowiem z przekąsem, że gdyby ten trafił do niego do zakładu karnego, to też byłby dla niego „przyjemny” k. 25 ). Tymczasem od niego, jak funkcjonariusza wymagane są wyższe standardy.

Na wiarę zasługiwały również zeznania J. C., będącego funkcjonariuszem policji, którego rola w przedmiotowym zdarzeniu ograniczała się do przejścia oskarżonego od pracowników ochrony w celu zatrzymania go, nie mniej jednak przekazane przez niego wcześniejsze okoliczności zdarzenia, o których wiedzę czerpał głównie z relacji W. S., były całkowicie zbieżne z tym, co zeznali w sprawie pracownicy ochrony, monitorujący na bieżąco zachowanie Ł. S.. Świadek ten wskazał również na fakt, iż od oskarżonego wyczuwalna była woń alkoholu.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom M. S., K. P. i R. B. odnośnie niekwestionowanych faktów, że w dniu zdarzenia wspólnie z oskarżonym udali się na wspomniany mecz, na który Ł. S. nie został wpuszczony, ponieważ były one tożsame z pozostałym materiałem dowodowym, zebrany w sprawie. Sąd z analogicznych względów, jak w przypadku wyjaśnień oskarżonego, nie uznał jednak za prawdziwe zeznań M. S. i R. B., według których W. S. w sposób nieuzasadniony wykazywał niechęć i arogancję względem oskarżonego myląc to z determinacją i stanowczością działania tej osoby. Podkreślenia wypada, iż twierdzenie to jest nielogiczne, zważywszy na fakt, iż Ł. S., jak również pozostali pracownicy ochrony i interweniujący w sprawie policjanci, są osobami zupełnie dla oskarżonego obcymi, a co za tym idzie – niemającymi celu w takim zachowaniu, co czyni też ich świadkami obiektywnymi. Co innego można powiedzieć o wymienionych w tym akapicie osobach i o ile K. P. starał się przekazać swoją wiedzę na temat zdarzenia w sposób obiektywny, to zarówno M. S., jak również R. B. ewidentnie w swoich zeznaniach zmierzali do poparcia linii obrony oskarżonego, przedstawiając go jako ofiarę aroganckiego i nieprofesjonalnego zachowania W. S., co oczywiście z przyczyn podanych wyżej nie polega na prawdzie.

Za wiarygodne uznano również dowody w postaci dokumentów, albowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich treści oraz prawdziwości.

W świetle zebranego materiału dowodowego Sąd uznał zatem za udowodnione, iż Ł. S. w dniu 2 września 2015 r. w S. wdarł się na teren obiektu (...) przy ul. (...) w trakcie trwania imprezy masowej typu sportowej, tj. meczu piłki ręcznej pomiędzy drużynami (...) i (...), którym to zachowaniem wyczerpał znamiona czynu z art. 60 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z dnia 20 marca 2009 roku.

Kwalifikacja prawna zarzuconego oskarżonemu czynu nie budzi żadnych wątpliwości. Przepięstwo z art. 60 ust. 1 wspomnianej ustawy może być popełnione tylko umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Jest to przepięstwo formalne, ponieważ zostaje popełnione już w momencie wdarcia się na teren, na którym odbywają się zawody sportowe, albo nieopuszczenia tego terenu. Nie jest wymagany jakikolwiek skutek, np. konieczność wstrzymania zawodów przez sędzię. Dla kwestii odpowiedzialności karnej nie ma znaczenia, jak długo sprawca przebywał na terenie, na którym rozgrywane są zawody sportowe, czy spowodował jakieś skutki ani z jakich powodów tam się znalazł.

Znamiona analizowanego występkę są takie same jak znamiona naruszenia miru domowego z art. 193 kk. Jest to *lex specialis* wobec tej regulacji. „Wdarcie się” oznacza wejście wbrew wyraźnie wyrażonej woli uprawnionego. Decydujący jest więc nie techniczny sposób przeniknięcia do sfery chronionej mirem, lecz wola sprawcy co do jego naruszenia. Należy je rozumieć jako przełamanie nie tyle przeszkody fizycznej, ile woli osoby uprawnionej. Odpowiednie przełożenie powyższego na realia imprez masowych polega jednak na tym, że naruszenie miru może zaistnieć tylko na terenie, na którym rozgrywane są zawody sportowe. Teren ten nie musi być ogrodzony (np. wysokim metalowym płotem) ani w jakikolwiek inny sposób zabezpieczony przez osobami nieuprawnionymi. Przeszłość zostaje popełnione tylko wtedy, gdy wdarcie (nieopuszczenie) nastąpi w czasie trwania masowej imprezy sportowej, w tym meczu piłki ręcznej. Przez czas trwania imprezy masowej natomiast stosownie do art. 3 pkt 6 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych należy rozumieć okres od chwili udostępnienia obiektu lub terenu uczestnikom imprezy masowej do chwili opuszczenia przez nich tego obiektu lub terenu. Tak szerokie rozumienie tego zwrotu powoduje, że omawiane przestępstwo można popełnić nie tylko w okresie aktywnej rywalizacji sportowej (np. obie połowy meczu piłki nożnej), lecz także znacznie wcześniej, tj. po tzw. otwarciu bram, i znacznie później, tj. do opuszczenia miejsca imprezy przez ostatniego jej uczestnika.

Przekładając powyższe wywody na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że Ł. S. w czasie trwania imprezy masowej, jaką był mecz piłki ręcznej między drużynami (...)i (...) bez wątpienia wszedł na teren hali sportowej wbrew woli uprawnionego, którym w tym przypadku byli organizatorzy rozgrywek, tj. osoby zarządzające obiektem. Wola powyższa została wyrażona dwukrotnie przez pracowników ochrony, dbających o bezpieczeństwo imprezy, na którą wstępu nie powinny mieć osoby łamiące regulamin obiektu, ale także poprzez udostępnienie dla każdego uczestnika tej imprezy sportowej zawartych w regulaminie stadionu zasad, z którymi winien zapoznać się każdy uczestnik meczu, ale również poprzez oddzielenie wejścia i strefy dla publiczności od wejścia i strefy dla sportowców i innych osób, obsługujących imprezę. Przedostanie się przez oskarżonego do trybuny D2 przez drzwi przy bocznym wejściu, z pewnością oznaczało wtargnięcie przez niego na teren chroniony przez osoby uprawnione przed osobami postronnymi, do których się zaliczał. Nawet, gdyby na teren imprezy wszedł wejściem dla niego przeznaczonym, co oczywiście nie było wykonalne, zważywszy na to, że było ono obstawione przez pracowników ochrony, również stanowiłoby to owo nieuprawnione wtargnięcie, zważywszy na wyraźnie sformułowany wobec oskarżonego nakaz opuszczenia obiektu.

Oskarżony bez wątpienia działał z zamiarem bezpośrednim, chciał bowiem znaleźć się w miejscu, nie przeznaczonym dla niego, na przekór nie tylko ustalonym przez organizatorów meczu zasadom, z czego wbrew jego twierdzeniom doskonale zdawał sobie sprawę, biorąc pod uwagę zabezpieczenie sforsowanego przez niego wejścia domofonem, treść wspomnianego regulaminu i wielokrotne wcześniejsze uczestnictwo oskarżonego w meczach piłki ręcznej, ale także wbrew wyraźnemu nakazowi opuszczenia terenu imprezy.

Tak rozumując Sąd nie znalazł okoliczności wyłączających winę lub bezprawność działania Ł. S. w zakresie czynu mu przypisanego, zaś zebrany w sprawie materiał dowodowy w pełni uzasadnia uznanie go za sprawcę popełnienia tego czynu.

Biorąc jednak pod uwagę brak okoliczności świadczących o demoralizacji sprawcy, motywację jego działania, rodzaj i charakter naruszonego dobra, fakt, iż wskutek działania oskarżonego nie doszło do zakłócenia przebiegu meczu czy też jakiegokolwiek innego naruszenia praw osób trzecich, należało uznać, że stopień społecznej szkodliwości tego czynu nie był znaczny.

Sąd miał jednocześnie na uwadze fakt, że przypisany oskarżonemu czyn stanowi występki zagrożony karą łagodniejszą, aniżeli 5 lat pozbawienia wolności, zaś okoliczności jego popełnienia – po przeprowadzeniu postępowania dowodowego – nie budziły wątpliwości. Jednocześnie postawa oskarżonego nie karanego dotychczas za żadne przestępstwo, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz pozytywna opinia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządek prawnego, w szczególności nie popełni więcej przestępstwa.

Dlatego uznając Ł. S. za sprawcę zarzuczonego mu czynu, Sąd na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk oraz art. 67 § 1 kk postępowanie karne przeciwko niemu warunkowo umorzył na okres 2 lat próby uznając, że okres ten będzie konieczny dla poddania go próbie. Dotychczasowy tryb życia oskarżonego jak już wspomniano nie wskazuje, by był on osobą zdemoralizowaną, którą należałoby bezwzględnie ukarać. Wręcz przeciwnie, popełniony przez niego czyn miał zdaniem sądu charakter incydentalny i orzeczony okres próby powinien wystarczająco hamować Ł. S. przed kolejnym naruszeniem norm prawnych, szczególnie iż w przeciwnym wypadku, w razie jego skazania, może spowodować to konsekwencję w postaci usunięcia go ze służby jako funkcjonariusza publicznego.

Jednocześnie Sąd na podstawie art. art. 66 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z dnia 20 marca 2009 r. oraz art. 41b § 1 i 2 kk i 43§1 kk zobligowany był do orzeczenia wobec oskarżonego zakazu wstępu na imprezy masowe przez okres 2 lat. Przepis art. 41b § 1 kk in fine stanowi bowiem, iż sąd obligatoryjnie orzeka zakaz wstępu na imprezę masową w wypadkach wskazanych w ustawie. Wypadek taki przewiduje przepis art. 66 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, zgodnie z którym m.in. wobec sprawców przestępstw z art. 59 do 61 tej ustawy ( a więc nie muszą to być osoby skazane tak jak w realiach niniejszej sprawy, gdyż niniejszym wyrokiem oskarżony nie został skazany ) sąd obligatoryjnie orzeka zakaz wstępu na imprezę masową. Sąd uznał, iż minimalny okres 2 lat takiego zakazu, a więc odpowiadający okresowi warunkowego umorzenia postępowania będzie wystarczający, aby oskarżony zrozumiał naganność swego postępowania i w przyszłości nie dopuszczał się podobnych zachowań.

Po rozpatrzeniu sytuacji majątkowej oskarżonego, biorąc pod uwagę fakt, że jest on osobą osiągnącą regularnie dochody i nie mającą nikogo na swoim utrzymaniu, Sąd nie znalazł podstaw do zwolnienia go od ponoszenia kosztów sądowych, dlatego obciążył go tymi należnościami, w tym również opłatą z tytułu warunkowego umorzenia.